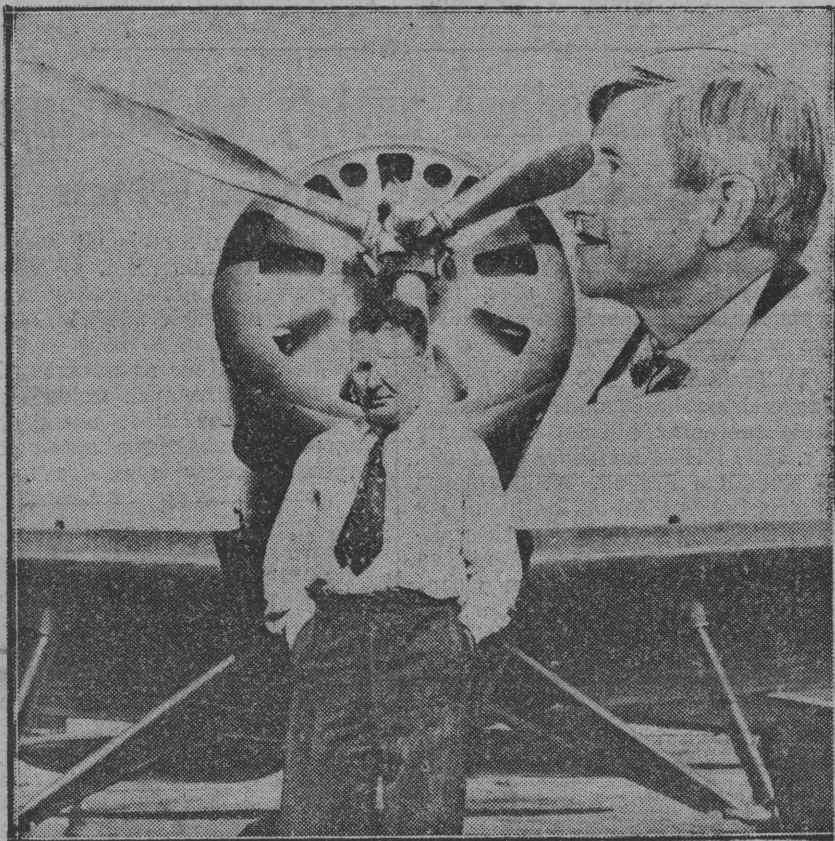


Chcę mieć dziecko!.. DZIS DOBRY!

Willey Post nie żyje Tragiczna śmierć znakomitego lotnika



Na tle samolotu Willey Post, u góry, z profilu — Willy Rogers

SEATTLE, 17. 8. Lotnik amerykański Willey Post, który w towarzystwie znanego aktora amerykańskiego Willy Rogersa zamierzał dokonać dziś przelotu nad biegunem w kierunku Leningradu, zwałił się z samolotem na ziemię o 15 mil od Point Barrow, najbardziej wysuniętej na północ placówki zamieszkałej przez białych w Ameryce.

Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

NOWY JORK, 17. 8. Według otrzymanych tu wiadomości, żołnierze wydobyli spod szczątków samolotu zwłoki Willey Posta i Willy Rogersa i przewieźli je do szpitala w Point Barrow. Wiadomość o katastrofie pogrążyła w głębokim żalu amerykańskie koła lotnicze,

Gwałtowna burza nawiedziła Rabkę

RABKA ZDRÓJ, 17. 8. — Onegdaj na wieś Rabkę i okolice gwałtowna burza, połączona z piorunami i ulewym wielogodzinnym deszczem, powodując bardzo znaczne spustoszenia w sadach i lasach, wyłamując drzewa i zrywając przewody telegraficzne i przewody elektryczne. Jedna osoba poniosła śmierć, porażona przez zerwane przewody elektryczne

wśród których obaj lotnicy mieli wielu osobistych przyjaciół.

Karjera Posta jest niezwykle ciekawa. Przed wojną i podczas wojny pra-

cował jako zwykły robotnik w kopalni nafty, gdzie podczas wybuchu stracił oko.

Lotnictwem zainteresował się dopiero po wojnie. Mimo braku oka, okazał się świetnym pilotem, odnosząc szereg sukcesów o znaczeniu międzynarodowym.

WASZYNGTON, 17. 8. Senat postanowił upoważnić rząd do zakupu za sumę 25.000 dolarów samolotu, w którym Willy Post odbył podróż naokoło świata. Samolot ten będzie włączony do zbiorów „Smithsonian Institut” w Waszyngtonie.

POINT BARROW, 17. 8. Lotnik Bresson przybył wieczorem do Point Barrow, skąd dzisiaj rano wystartował, zabierając zwoleki Willy Rogersa i Willey Posta.

Wczoraj we wszystkich rozgłoszeniach Stanów Zjednoczonych znani pisarze i dziennikarze wygłaszali przemówienia poświęcone lotnikom, którzy zginęli w katastrofie na Alasce.

Wystąpiono z inicjatywą budowy pomnika Willy Rogersa i Posta.

Minister Australji w Warszawie

Onegdaj przybył do Warszawy minister do spraw traktatowych Australji p. Henry Gullet, powitany na dworcu przez podsekretarza stanu w Min. Przem. i Handlu p. dr. Franciszka Doleżala.

Celem przyjazdu gości australijskich jest sprawa uregulowania stosunków gospodarczych między Polską i Australją.

Przelot nad Atlantykiem

BERGEN, 17. 8. Wczoraj wieczorem wylądował tu lotnik norweski Solberg, który o godzinie 15 min. 30 wystartował z Thorshaven na wyspie Faroer (wyspy Owae) do Norwegji. Był to ostatni etap lotu Solberga z Nowego Jorku do Bergen.

Ocean zalał kopalnie

TOKJO, 17. 8. — W kopalni węgla w Fukuoka poniosło dziś śmierć 11-tu górników, gdy niezwykle silny przypływ oceanu zatopił kopalnię.

Zięć Mussoliniego powołany do szeregów

RZYM, 17. 8. Hr. Galeazzo Ciano minister prasy i propagandy, zięć Mussoliniego, został powołany do szeregów i 24 sierpnia udaje

się do wschodniej Afryki w stopniu kapitana-lotnika.

Ciano zachowuje jednak swe stanowisko ministra.

Banda zbiegłych więźniów trzyma pod grozą ciągłego strachu ludność okolic Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 17. 8. — Tel. wł. Mieszkańcy wsi w okolicach Bydgoszczy i Koronowa żyją od kilku dni w nieustannym strachu przed możliwością napadu ze strony zbiegłych z więzienia w Koronowie 12 przestępców. Z zapadnięciem ciemności nikt z mieszkańców nie odważy się w pojedynkę wyjść z mieszkania. Niektórzy mieszkańcy czuwają przez całą noc,

obawiając się napadu.

Od czasu ucieczki zbiegowie kilkakrotnie pozostawili już za sobą ślady, wskazujące kierunek ich ucieczki. Zbiegli oni z więzienia, jak już donosiliśmy przed kilku dniami, jedynie w białym, bo-

wiem na noc w więzieniu zabierano ubrania. Zwrócili więc przede wszystkim uwagę na zaopatrzenie się w jakieś ubrania. Pierwszymi ofiarami zbiegów padły strachy na wróble. Na okolicznych polach i ogrodach pozdierali ze strachów ubrania i nałożyli na siebie. Dalsze ślady wskazują, że zbiegowie podzielili się na dwie grupy: jedna podążyła w kierunku Torunia, druga ruszyła na Mogilno. Obydwie

ścigane są przez patrole policyjne i wojskowe.

W dniu wczorajszym udało się policji ująć dwu zbiegów, a mianowicie Olgierda Kichela i Eryka Martyna, tak, że na wolności po-

zostaje jeszcze 10 więźniów.

Na trop jednej z grup natrafiono także w Łochowie. Zbiegowie zakradli się w nocy do pralni w Łochowie i skradli stamtąd zapasy bielizny, kilka swetrów, jeden kapelusz oraz produkty żywnościowe. Gdy zbudzeni ze snu domownicy wyszli przed dom, więźniowie obrzucili ich kamieniami i zbiegli. Ci sami zbiegowie okradli ponadto mieszkanie rolnika Zardwórnego, gdzie również specjalną uwagę zwrócili na zdobycie garderoby i środków żywności. W ręce ich wpadł garnitur męski i płaszcz.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zastanówmy się trochę

Jak doniosły depesze, słynny amerykański jednooki lotnik Willey Post, dwukrotny rekordzista w locie dookoła świata i zdobywca stratosfery zginął zaszczytną śmiercią lotnika, podczas brawurowego lotu, który podjął zamierzając rywalizować z lotnikiem sowieckim, Lewoniewskim, przy przelocie przez biegun północny.

Szczegóło tragicznego wypadku podajemy na innym miejscu. Tu chcemy uczcić pamięć je-

dnego z wielu bohaterów, który życie swoje oddaje ofiarnie dla dobra postępu, z krwi własnej gorącej czyniąc posiew pod plon, którym będzie kiedyś mądrzejsze, lepsze, szczęśliwsze i łatwiejsze życie przyszłych pokoleń.

Bohaterowie tacy istnieją we wszystkich dziedzinach składających się na całość życia ludzkości.

Widzimy wśród nich lekarzy i bakteriologów ginących w walce z mikroorganizmami, śmi-

Polowe ćwiczenia

Ku upamiętnieniu wysiłku i w celu sprawdzenie stopnia gotowości bo-

wych podróżników i odkrywców, lotników, inżynierów i mechaników, konstruktorów i eksperymentatorów, wielkich i słynnych, małych i nieznanymi. Dzięki ich twardemu i ofiarnemu życiu, kalectwom i zgonom — postępuje naprzód wiedza ludzka, potężnie technika, wyrastają coraz nowe zdobycze cywilizacji.

I kiedyś wnuk i prawnuk

współczesnych nam ludzi, człowiek-ptak dla którego obszar globu nie będzie miał tajemnic a powietrze zapory wspomni z wdzięcznością imię Willey Posta, jednego z wielu poległych skrzydlatą śmiercią lotników...

Willey Posta — jednego z wielu żołnierzy, wielkiej, bohaterkiej, różnorodnej i różnorodnej armii, walczącej o Wielką Przyszłość Ludzkości...

Międzynarodowe apetyty na Abisynję

ujawnia obecnie delegat Włoch

LONDYN, 17. 8. „News Chronicle” donosi z Paryża, iż baron Alois w następujący sposób ujął przed sobą Edena włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją:

1) Traktat z r. 1906 na tle poprzedzającej go korespondencji dyplomatycznej oraz późniejsze traktaty z r. 1925 i 1928 wyraźnie wskazują, iż zamiarem Francji, W. Brytanii i Włoch był podział Abisynii między sygnatariuszy wymienionych traktatów. 2) Wynika z tego, iż sprawa abisyńska jest zagadnieniem o charakterze czysto kolonialnym, o którego rozstrzygnięciu zdecydować mają: Francja, W. Brytania i Włochy na zasadzie trzech wymienionych traktatów kolonialnych. 3) Europa, Liga Narodów, Genewa i

pakt Kelloga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem. 4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatów, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda.

Włochy gotowe są uznać za literę ducha odnośnych traktatów ko-

Więźniowie hulają

(Początek na str. 1-ej)

Na tle panującej psychozy rozegrało się ubiegłej nocy tragiczne zajście we wsi Buszków pod Bydgoszczą. Jeden z dozorców więziennych z Koronowa, znajdując się przypadkowo w Buszkowie, natknął się późnym wieczorem na czterech zbitych więźniów. Wezwał ich do zatrzymania się, ci jednak

obsypali go gradem kamieniami. Dozorca nie miał ze sobą broni. Zbiegowie zauważyli to i rzucili się na niego. Dozorca usiłował schronić się do zagrody rolnika Ditmana i począł gwałtownie dobijać się do drzwi. Ditman, przekonany, iż ma do czynienia ze zbitymi więźniami, przez okno wystrzelił w kierunku drzwi.

Później dopiero cała sprawa się wyjaśniła. Dozorca

odniósł poważne rany piersi i rąk. Wczoraj rano znaleziono nad Brdą czołno rolnika Siekiera z Łochowa. Wskazywałoby to, że więźniowie łódzki tą przeprawili się na drugi brzeg i ruszyli w kierunku Mogilna. (Gł.)

Krótko:

— Pomiędzy Chłapowem a Hallerem wzbudzone morze wyrzuciło na plażę kutry rybackie „Hef 120” własność rybaka Józefa Kakała z Chłapowa. Załoga została uratowana. Przyczyną awarii była nagła zmiana kierunku wiatru.

— Na holowniku marynarki wojennej przybyła wielka wycieczka gór, biorących udział w „Świecie Gór”. Duże wrażenie na rybakach kaszubskich wywarły malownicze stroje huculów, podziałki, mieszkańców Pokucia i t. d. Rybacy, zachwyceni miłym obłędem górali przyjmowali ich serdecznie.

Chcę mieć dziecko!..

powieść z życia pięknej kobiety



Na progu zdrady

go, że stanę się taką samą, jak Zaza!... Tak, stanę się! Chcę tego — myślała jakby z żalem o sobie samej, że taką właśnie stać się musi, by dokuczyć Marcinowi, który ją zwiódł i zniknął!...

Podczas późnego śniadania służąca zawiadomiła ją, że telefonuje pan Dyrowski.

Poszła do telefonu niechętnie.

— Pani Milusia? — zapytał.

Wzruszyła ramionami na to spieszcznienie.

— Tak. Słucham.

— Pani gniewa się na mnie?

— Nie.

— Czy mógłbym teraz przyjść?... Bardzo pragnę posiedzieć z pani towarzystwem, pogawędzić.

— Niech pan przyjdzie — zacięła zęby.

Położyła słuchawkę i, wracając do swego buduaru, myślała:

— Mam używać życia, więc czego się waham? Niech przyjdzie, niech mnie bierze!... Zostanę kochanką tego głupca!... Zostanę!...

Ta krótką, jakby bez żadnego znaczenia rozmowa w jednej chwili zdmuchnęła nastroj obojętności. Zjawił się w duszy Mili niepokój tak nagły, jak nagły podmuch wichru.

Nie umiałaby rozeznaczyć tych uczuć, które zakotłowały w niej tysiącem sprzeczności.

Przeogromny żal i tęsknota za czemś nieokreślonym, co najłatwiej byłoby uznać za osobę Marcina, wstyd przed samą sobą za to, że tak cynicznie, z premedytacją ma zamiar zostać kochanką przystojnego „głupca”, a obok tego dochodziła do głosu niespokojna, paląca ciekawość, jak to się stać może i pragnienie pieśczęci i pocałunków.

Chwilami wstrząsała się ze wstrętem na myśl, że Dyrowski miałby ją w swoich ramionach, to znów myśli o pocałunkach tamowała na kilka sekund oddech w jej piersiach.

Najdotkliwiej odczuwała dookoła siebie pustkę i chłód jakiegokolwiek oparcia. Jakby znajdowała się na niezmiernie pustym, na której spotyka się cokolwiek istoty, ale porozumieć się z nią nie jest w stanie. Były dla niej obce, czyhały na nią, odczuwała ich wrogość.

— Gdyby był Marcin... przemknęła nagle myśl.

Zamknęła oczy.

— Tak... Marcin...

W wyobraźni Mili zarysowała się wyraznie jego wielka silna barczysta sylwetka, jego niebieskie oczy patrzyły na nią, jakby z wyrzutem i bólem.

— Marcin pewnie jest teraz u boku swej kochanki, którą pielęgnuje... Dowiodła mu swej miłości, narażając swe życie... Czemu los zetknął mnie z nim? Dlaczego życie tak igra z człowiekiem?... Pocałunek jeszcze myśle o nim? On, czy Dyrowski, czyż to nie wszystko jedno? Nie, nie wszystko jedno... — odpowiadała sobie. — Tamten miał siłę, której mnie brakowało... Ten jest niczem, pięknym chłopcem do zabawy...

— Pan Dyrowski — usłyszała głos służącej.

Otworzyła oczy.

— Pan Dyrowski zapytuje, czy jasnie pani zechce go przyjąć.

— Poprosz — odpowiedziała, budząc się jakby ze snu.

— Rączki całuję, pani Milusi! — mówił od progu Dyrowski, wchodząc prawie tanecznym krokiem.

Wyciągnęła do niego rękę.

Dyrowski ucałował ją gorąco i długo. Fałda ciepła przebiegła przez ciało Mili od szyi wzdłuż pleców.

Dyrowski siadł i zaczął mówić o deszczu, o oberwaniu się chmury, o wezbraniu potoków górskich. Słuchała tego obojętnie, przy- mykając ociężałe powieki, jakby była senna.

— I cóż my, nieszczęśliwi, będziemy teraz robili? — zapytał Dyrowski. — Niema mowy o żadnych przejażdżkach, czy wycieczkach. Mielibyśmy jechać do Krakowa, ale na taką pogodę nie warto! Mówią, że plucha potrwa parę dni. Okropność! A pani Milusi jakby to nic nie obchodziło! Dlaczego? — wstał i zbliżył się do Mili.

Nachylił się ku niej, opierając się o poręcz fotela, na którym siedziała.

— Oczęta takie podkrążone!... Nie spała się dobrze, prawda?... Ja już wiem, dlaczego!... Opowiedzieć pani jeden kawał?

— Nie, nie, nie! Tylko niech pan nie opowiada żadnych kawałów!

— Dobrze, ale powiem, dlaczego oczęta takie podkrążone. Można powiedzieć?

— Skąd pan może wiedzieć?

— Oho, ja wszystko wiem! Dla mnie twa rzeczka kobieca nie ma tajemnic!

— Jakż on niemiłosiernie jest głupi? — myślała, patrząc spod przymkniętych powiek na świetnie wyczyszczone buty Dyrowskiego i idealnie zaprasowane spodnie.

— Nie można zaprasować pocałunków, bo potem ma się meczące sny! Czy zgadłem? — mówił Dyrowski, nachylając się coraz bardziej. Czula jego oddech na szyi i siedziała nieruchomo, nie umiając się zdobyć na żadną decyzję: czy ma wstać i kazać mu się wynosić, czy też... pochylić jeszcze bardziej głowę, by w dalszym ciągu pozwolić przepływać przez plecy ciepłej fali, rodzącej się gdzieś na karku i zanikającej w okolicy krzyża lekkim wewnętrznym dreszczem.

Nagle jego usta jak rozżarzony węgiel spadły na jej szyję, ręce objęły ją wpół gwałtownym ruchem.

Stało się to tak nagle, że zdążyła tylko wciągnąć krótkim urwanem westchnieniem oddech i zamarała w odrętwieniu.

Starło się w niej jednakowo silne pragnienie poddania się i oporu i zastężyła w niemocy.

(D. c. n.)

Szowinizm czeski szaleje

Aresztowanie Polaka za mowę pogrzebową

MORAWSKA OSTRAWA, 17. 8. Żandarmeria czeska aresztowała Józefa Knoblocha, robotnika hut trzynieckich, młodego i wybitnego działacza w polskim ruchu robotniczym i narodowym. Powodem aresztowania była mowa, jaką wypowiedział p. Knobloch nad grobem ś. p. Pyski, robotnika hut trzynieckich, a w szczególności zwrot końcowy: „Niech ta ziemia polska lekka Ci będzie”.

Woda z Bałtyku w morzu Czarnem

Król rumuński symbolicznie połączył dwa morza

KONSTANCA, 17. 8. Po uroczystym bankiecie, który przeciągnął się do późnego wieczora, król wraz z posłem Arciszewskim, delegacją polską, członkami rządu z premierem na czele oraz z całym swym otoczeniem, udał się na molo w Mamaia.

Tutaj poseł Arciszewski wręczył królowi pułch z wodą z Bałtyku, przewiezioną przez spływ polskich kajakowców, wypowiadając przytem następujące słowa:

„Nikt lepiej, niż nasze dwa narody nie jest przeznaczony, by połączyć morza północne z morzami południa”.

Jego królewską mość, wzięwszy pułch z rąk posła Rzpłitej, zwrócił się do obecnych, mówiąc:

„Wyrażam przekonanie, iż temu aktowi symbolicznemu odpowie rzeczywistość ścisłej łączności Bałtyku z morzem Czarnem poprzez węzły przyjaźni, łączące oba nasze narody”.

Wśród uroczystego milczenia o-

Rewolucja w Albanii

Powstańcy maszerują na stolicę

ATENY, 17. 8. — O wypadkach w Albanii, które według wiadomości nadeszłych bezpośrednio z Tirany, ograniczyły się do zlokalizowanych już rozruchów w jednej z miejscowości, minister wojny gen. Kondylis otrzymał od gubernatora Epiru telegram, w którym gubernator donosi, że w Albanii wybuchła rewolucja. Powstańcy posuwają się szybko ku stolicy. Doszło już podobno do krwawej walki, w czasie której poniósł śmierć dowódca wojsk rządowych — Tsemlar Adas. Przywódca rewolucjonistów jest niejaki Seifet Birlaci.

BIAŁOGÓRÓD, 17. 8. — Według „Prawdy”, ruch powstańczy w Al-

banii rozszerza się. Przywódca powstańców jest rzekomo bej Verlasi, były prezes albańskiej rady ministrów. Doszło do starcia z wojskami regularnymi. Powstańcy maszerują rzekomo w kierunku Tirany.

BIAŁOGÓRÓD, 17. 8. Według ostatnich wiadomości z Albanii, nie zdołano dotychczas opanować ruchu powstańczego i przywrócić spokoju. Ruch powstańczy ogranicza się rzekomo do obszarów południowej Albanii.

„Prawda” przewiduje, iż po stłumieniu powstania w Tiranie będzie proklamowana dyktatura wojskowa.

PARYŻ, 17. 8. „Echo de Paris” w depeszy z Tirany donosi, iż generał Ghilardi, zabity w okolicy Rieri był Chorwatem, byłym oficerem armii austro-węgierskiej. Wstąpił on na służbę króla Zogu, którego był osobistym przyjacielem. W chwili zamachu Ghilardi znajdował się w samochodzie królewskim. Możliwym jest, iż kula, która go trafiła, była przeznaczona dla króla.

Dziennik potwierdza wiadomość o aresztowaniu przywódców ruchu.

TIRANA, 17. 8. Według półoficjalnych oświadczeń czynników miarodajnych ruch powstańczy został całkowicie stłumiony. W całym kraju panuje zupełny spokój.

Narady „trzech” rozpoczęły się

Narazie poufne rozmowy

PARYŻ, 17. 8. Obrady konferencji francusko-angielsko-włoskiej, jakie rozpoczęły się wczoraj, nie mają charakteru uroczystych obrad plenarnych. Od samego początku przybrały one charakter ściśle zamkniętych rozmów premiera Laval, ministra Edena i barona Aloisiego, jakkolwiek każdy z tych mężów stanu posiada przy sobie doborowy zespół rzeczoznawców.

Rozmowa premiera Laval z min. Edenem i baronem Aloisim zakończyła się o godz. 13 min. 10. Zgromadzonemu przedstawicielom prasy

premier Laval oświadczył, iż w obecnej chwili ministrowie nie mogą jeszcze nic powiedzieć.

Zdaniem kół politycznych, obrady będą długotrwałe. Jedyną granicą czasu jest 4 września, kiedy ma się zebrać Rada Ligi Narodów.

Włochy będą chciały do ostatniej chwili zyskać na czasie. Francja i Anglia również do ostatniej chwili pracować będą nad utrzymaniem pokoju. Ostateczny wynik — zdaniem Sauerweina — może być osiągnięty dopiero w przeddzień sesji genewskiej.

Odpust św. Rocha

Dzisiaj odbędzie się wielki, do-
roczny odpust na wórze św.
Rocha. Odpust ten w naszym
mieście poprzedza dawna, histo-
ryczna tradycja. Święty Roch,
jak świadczą zapiski z 1730 r.,
był otoczony szczególną czcią
w Białymstoku i okolicy. Od-
pust, na który przybywało daw-
niej około 20.000 pielgrzymów,
zgrupował i w tym roku bar-
dzo wielu wiernych z bliższych
i dalszych stron naszego woje-
wództwa. Już wczoraj przybyła
m. in. liczna pielgrzymka z
Krynek.

W uroczystości uczestniczyć
będzie około 30 księży.

Dzisiaj uroczystość rozpocznie

Zemsta piętnastoletniego chłopca

Do szpitala św. Rocha w Białym-
stoku przywieziono wczoraj
postrzelonego w głowę Itkę
Dajcz, ośmioletniego syna dzier-
żawcy sadu w Tykocinie.

Itko pilnując owoców przed
złodziejami, spłoszył obijające-
go jabłka w sadzie piętnasto-
letniego chłopca, podobno syna
miejscowego policjanta. Spło-
szony chłopak chcąc się zemścić
pobiegł do domu i wróciwszy
z flowerem ojca, postrzelił Daj-
czę w głowę. Postrzelone dzie-
cko przewieziono do szpitala w
Białymstoku, gdzie pierwszej
pomocy udzielił mu dr. Rotberg.

się o g. 6^{1/2} Jutrznią i odpra-
wieniem Mszy świętej. O g. 9^{1/2}
wotywa w Kaplicy na placu, o
11-ej suma w Kaplicy i na placu.
Nieszpory o g. 6 popołudniu.

Koło nowobudującej się Świą-
tyni, ze względu na dotkliwy
brak funduszy na jej odno-
wienie, odbędzie się loteria
fantowa.

Spółdzielnia „Jedność” w Starosielecach

Ruch spółdzielczy w Staro-
sielecach znajduje coraz więcej
zrozumienia wśród miejscowej
ludności. Dnia 1 kwietnia b. r.
została uruchomiona spółdziel-
nia spóżywców „Jedność” w
Starosielecach z inicjatywy p.p.
Antonia Jankowskiego, inż.
Edwarda Scydla i grona miej-
scowych obywateli uspołecz-
nionych.

W dniu 17 sierpnia b. r. od-
było się walne zebranie człon-
ków spółdzielni. Jak wynika ze
sprawozdań zarządu i rady nad-
zorczej tejże spółdzielni, stan
gospodarczy za I-szy kwartał

Urlopy robotnicze w fabryce Dojlidzkiego

Z dniem 19 b. m. rozpoczy-
niają się w fabryce drutu i gwoź-
dzi firmy L. Dojlidzki urlopy
robotnicze.

Podróż inspekcyjna p. wojewody, gen. Paławskiego

W celu zbadania rozmiaru
kłęski, spowodowanej gradobi-
ciem w Grodzieńszczyźnie, p.
wojewoda gen. Paławski przy-
był na teren gminy Hornickiej,
gdzie w Kielbasinie i Piłsudach
przyjął delegatów ze wsi Sko-
moroszki, Małachowice, Gnoj-
nica i Koszewniki.

Wczoraj p. Wojewoda udał

się na teren gminy Żydomla do
wsi Obuchowice, Obuchowo i
Żydomla, dokąd przybyli przed-
stawiciele z Jurewicz, Strupina,
osady Budowli oraz terenu gmi-
ny Hornickiej z Pohoran i Żylicz.

Po południu p. Wojewoda u-
dał się do Skidla, dokąd przy-
byli przedstawiciele wsi Chwa-
ty, Rewki, Horoszki, Mostowla-
ny, Ryski, Suchowlany.

Następnie p. Wojewoda wy-
jechał do Sikorzyc, dokąd przy-
byli przedstawiciele ze wsi Pry-
stupicze, Ochrymowce, Osinki,
Bubny, Bielakowszczyzna, Gli-
niane i Taraciuki.

Pożar w kolonji Popławy

Tragiczna śmierć starca w płomieniach

W dniu 15 bm. o godz. 11-ej
na szkodę Szmurły Stanisława,
mieszkańca kol. Popławy, gm.
brańskiej spłonął dom mieszkal-
ny, chlew i śpichlerz. Ogólne
straty wynoszą 8.000 zł. Lecz
następstwa pożaru nie ograni-
czyły się do strat materialnych.
O wiele tragiczniejszą była
śmierć staruszka 73 letniego
Aleksandra Szmurły, który prze-
bywając na strychu domu, nie
zdołał się uratować i zginął w
płomieniach.

Z kroniki policyjnej

— W nocy na 17 b. m. mię-
dzy godz. 24 a 4 tą nieznany
sprawca po wybiciu szybki w
oknie parterowym tylnej ściany
kaplicy św. Rocha i otwarciu
haczyka, dostał się do wnętrza
kościółka, gdzie dokonał kradzie-
ży 3-ch puszek, opróżnionych
ostatnio w dniu 14 tegoż mie-
siąca. Straty są minimalne.

— Dnia 16 bm. między godz.
12—13 Maksimiukowi Aleksan-
drowi (Br. Pierackiego 10) przez
otwarte okno skradziono w cza-
sie nieobecności domowników
6 zł. gotówką.

— Dnia 16 bm. o godz. 17.20
z sadu Szczepańskiego Karola
(Br. Pierackiego 50) skradziono
owoców na sumę 7 zł. Kradzie-
ży tej dokonali: Kozłowski Sta-
niław (lat 17) Branickiego 11 i
Czarnecki Antoni, zam. przy
ul. Pieczurskiej.

— Dołęgiewicz Wacław, mie-
szkaniec wsi Radule, gm. Stel-
machowo zameldował, że Kahan
Chaja (Zasławska 2) dnia 16
b. m. za kupione u niego kar-
tofle wręczyła mu zamiast mo-
nety 2 zł. monetę 20-kopiejkową.

— Dnia 16 b. m. niejaki To-
polski (ul. Kupiecka) na tle oso-
bistych porachunków dotkliwie
pobił Zalewskiego Antoniego
(lat 16)—kolonja Zaścianki. W
trakcie bójkii Zalewski upadł,
przyczem miało mu zginąć 40
zł. gotówki.

XXXVII-lecie istnienia B. O. S. O.

W dniu dzisiejszym Biało-
stocka Ochotnicza Straż Ognio-
wa obchodzi trzydziestą siódmą
rocznicę swego istnienia. Uro-
czystość ta w tym roku ze wzglę-
du na żałobę narodową ogra-
niczona będzie tylko do we-
wnętrznej defilady i odczytania
rozkazu na placu B.O.S.O. (Pił-
sudskiego 52).

W związku z uroczystością
rocznicową tej pożytecznej or-

Okrwawiony trup na torze kolejowym

Na 308 klm. toru kolejowego
Marcinkańce — Sanowo, znale-
ziono zwłoki mężczyzny, lat o-
koło 40, z raną na głowie i ok-
rwawioną twarzą. Ustalono, że
są to zwłoki Walentukiewicza
Jana, m-ca wsi Siny-Kamień,
gm. Porzecze. Zachodzi przy-
puszczenie, że wypadł on z po-
ciągu osobowego Nr. 712, zda-
jącego do Grodna.



ganizacji nadane zostały przez
zarząd B.O.S.O. - członkom od-
znaczenia za wierną służbę.

Odnagę 35-lecia służby o-
trzymał p. Natan Jachmuk, 30-
lecia — p. Chańko. Odnagę
służby 25-letniej otrzymali p.p.:
Wiktor Bubryk, Chaim Wasil-
kowski, Lejzor Bliszejn, Symcha
Grynsztejn, Zelig Rybak. Za służ-
bę 20-letnią odznaczenie otrzy-
mali p.p.: Jakób Gryc, Leon
Grygorjew, Maks Wajnsztejn,
Samuel Rubinowicz. Odnagę
służby 15-letniej otrzymali p.p.:
L. Gdański, Oszer Messer, Szlo-
ma Fuks, Lipman Gur, Szaja
Gryndztejn, Jerzy Chojmi, Ko-
szycer, Samuel Płoński, Hersz
Wileński. Za służbę 10-letnią
zostali odznaczeni p.p.: notar-
jusz St. Jankowski, dr. L. Ko-
pelman, Wł. Riegert, dr. K. Fie-
dorowicz, N. Perej, L. Berej, I.
Blas, H. Rubinsztejn, S. Lim, I.
Chajlembogien, L. Dynowicz,
G. Szulkes, N. Lewin, S. Osin-
ski, M. Buchbinder, J. Borucho-
wicz, W. Małyszko, A. Mokrzew-
ski, J. Bulczewski.

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17,
telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Łobuzerja — czy sabotaż

Zawiadowca odcinka drogo-
wego PKP w Bielsku Podlas-
kim, Wacław Popławski zamel-
dował, że nieznani sprawcy na
szlaku kolejowym Bielsk—Gre-
gorowce uszkodzili 9 słupów
telegraficznych, odkręcając i
kradnąc drut, którym słupy były
umocowane do szyn żelaznych.
Uszkodzenie to miało tak po-
ważny charakter, że słupy opu-
ściły się nadół i groziły każdej
chwili upadkiem przy silniej-
szym wstrząsie.

Z za kotar studio M.U.P.

W dalszym cyklu reportaży
rozgłosnia M. U. P. nada w po-
niedziałek o godz. 20.25 repor-
taż z życia białostockiej mło-
dzieży, pracującej w obozie
O.M.P. w Urłach pod Warsza-
wą. O godz. 21.15 nadana bę-
dzie popularna pogadanka, oma-
wiająca nową ordynację wy-
borczą.

Nowy lokal biura kanalizacji

Biuro Kanalizacji wydz. tech-
nicznego Zarządu Miejskiego
przeniosło się do nowego loka-
lu w domu miejskim przy ulicy
Legionowej 1.